

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA

w Łodzi

Mies. z dod. list. 4,20 gr

z dod. list. 4,20 gr

Z przez. poczt.

Mies. z dod. list. 4,20 gr

Należność pocztowa

opłacono przy odbiorze

XXXI -
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 50594

Red. przyjmuje od 5-6

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

1928

Wtorek 14 sierpnia

Nr 223

Sabałowe bajki.

Z powodu ciągłego karmienia publiczności ordynarną blagą

Ze w Polsce nie jest ttk nadzwyczajnie dobrze — zdaje sobie z tego sprawę każde dziecko, za wyłączeniem oczywiście pierwszej tamże brygady i kierowników najczęściej odpowiedzialnych stanowisk w Państwie.

Przyczyny?

Tych jest tak wiele, że trudno by je wyliczyć, będąc nawet stonogą — ale jedna niezmiernie ciekawa ilustruje arkadyjskie stosunki panujące w tej ludowej republice.

Był kelnerem. Został wiceprezesem urzędu skarbowego w X. Gdzie należało się wziąć 10 złotych? — naznaczał dziesięć tysięcy, gdzie należało się dziesięć tysięcy, naznaczał dziesięć.

Rezultat:

Ten, kto powinien był płacić dziesięć tysięcy, zapłacił z przyjemnością dziesięć, ten kto dostał nakaz na dziesięć tysięcy dał figę i też czuł się bardzo dobrze.

Płatnicy są bardzo zadowoleni a władze dały mu „Polonję Restitute“.

„Bel“ również jeden generał. Miał do czynienia z świeżem powietrzem, bo kierował lotnictwem. Wsadzili go do ula, za to że nie chciał złamać słowa oficerskiego, „skutkiem“ czego musiał szybko wyjechać zagranicę, skąd nie daje znaku życia: „na złość“ sferom rządowym. Teraz są inni zdolniejsi i godni więcej zaufania, — bo nie wyjeżdżają tak niespodziewanie, i bez uprzedzenia nikogo.

W ostatnich kilku tygodniach liczba katastrof lotniczych, „tamże“ osiągnęła rekordową liczbę 22 wypadków, 31 zabitych i rannych.

W raidzie Malej Ententy pierwsze co do potęgi w tym zespole państwo otrzymało... drugie z końca miejsce... na siedem.

Kiedyś był mizernym ślusarzem, dzisiaj w wolnej i niepodległej Polsce jest Jowiszem budowlanym, czyli ławnikiem budownictwa półmij. miasta. Dawniej pijał

situację pędzoną w ciemną noc na Staro-Zarzewskiej. Dzisiaj pija tylko oryginalnego szampana „Pomery Sec“ lub „Veuve Cligot“

W Łodzi jeden domek się przysiadł. Drugiego niemożna skończyć, bo pieniądze wzięli inni żydkowie... Na Piotrkowskiej wyboje takie, że ostatnia panna łódzka po jednorazowej przejażdżce straciła dziewictwo... Rany Boskie, co tu robić...

„Znowyz“ był jeden adwokat. Miał rozedmę i był radnym przytem. Z PPS-u a jakże. Uczciwego, nieprzekupnego. Sprzedał miastu rogi (nie z jelenia). Co zarobił nie wiadomo. Namówił na drugą wieś, 10 kilometrów od miasta. Na park ludowy, bo to ładnie i niedaleko. Co zarobił nie wiadomo. Teraz kupuje teren na drogi do obejrzenia onych rogów.

Hej bacia, bacia nasz!

Dobrych chłopców na zbój mas.

Nie wysoko, nie nisko, nie daleko, nie blisko od nas istnieje szczęśliwy kraj, gdzie wszyscy normalni ludzie są płatnikami, nienormalni z reguły niemal bohaterowie...

Jeżeli kto komu zwrócił znalezione portmonetkę, wpadł do wody z aeroplanem, leciał z wywieszonym językiem na 19 marca, zapłacił podatki, kupił mydło, wygrał na loterii — już dzienniki krzyczą: Nasi bohaterowie...

Były ćwiczenia granatami ręcznymi w jednym państwie, sąsiadującym z Niemcami — granat, eksplodował zawczasie i oberwał rękę oficerowi instruktorowi, bo był za stary i niepewny. Granat nie oficer.

W samych Niemczech eksplodował wypadkowo zbiornik z gazem, którego siła trująca przeszła wszelkie oczekiwania...

Na wysokiej Cyrli
Cóż się tam cyrni

Cy to kupa gnoja
Cy kompanja moja...

Między Półwyspem Skandynawskim a zatoką Kara Bugaz na morzu Kaspijskim leży państwo, stworzone przez naród idjotów, a to z tego względu chociaż, że większość przemysłu znajduje się w rękach Żydów i Niemców.

„Idjoci“ od prehistorycznych byli będą parjasami, nawet w swoim państwie...

Aby naprawić ten stosunek, wpuszczono na zgórą milion Żydów z Rosji Sowieckiej a dla „równowagi“ wyprawiono sześćset tysięcy krajowców do Francji na sezonowe roboty...

Po za tem tem wszystko „w porządku“. Nasz sztandar buja ponad trony śpiewają z zapalem obywatele. Za wyjątkiem... Litwy (2 miliony ludności). Nie sie on, zemsty grom, ludu gniew o sześć procentową podwyżkę drożyznianą.

Ziemi, skąd nasz ród, również nie da jemy nikomu, chyba... żeby nam dobrze zapłacili.

Analfabetów zgórą czterdzieści procent. Deficyt handlowy miliard zgórą. Dochody z monopolu spirytusowego pół miljar da, (przeliczone na złote)...

(Wesele, Wysp.)

Trzaby mieć ogromną siłę.

Siłę jakąś tytaniczną,

Żeby być czemś na tej wadze

Gdzie się wszystko nińczy w blade...

A. S.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 13—VIII 1928 r. 39

Dla dorosłych

ZA KULISAMI EKRANU

Dramat osnuty na tle sławy i nędzy aktorów

W rolach głównych:

Iwan Mozzuchin i Natclja Lisienko

Dla młodzieży: **DELFIN FRANCJI**

Dramat w 5 aktach. Nad progr. m 777

Co nam Rosja zabrała.

Sowiety wywłaszczyły ziemi Polskiej za 5 miliardów złotych.

Władze sowieckie wezwały niedawno wszystkich obywateli do rejestrowania majątków, jakie posiadali w Polsce przed 18 marca 1921 r. a utracili wskutek ograniczeń, wprowadzonych przez władze polskie.

Fakt ten jest bardzo znamieny, gdyż Sowiety, zasadniczo nie uznające własności prywatnej, tutaj stosują zasadę wprost przeciwną. W konsekwencji powinny więc uznać i własność prywatną obywateli obcych na swem terytorjum. Własność ta, jeśli idzie o Polaków, przedstawia się następująco:

Wedle statystyki przedwojennej na Ukrainie (prawobrzeżnej) (Kijowszczyzna, Podole, Wołyń) w rękach wielkich właścicieli polskich było 2,202,000 dziesięcin czyli około 2,300,000 hektarów. Stanowiło to 48 proc. całej wielkiej własności. Większych właścicieli na Rusi było 4638, w tem Polaków 2124, czyli 45 proc. Polska średnia własność wynosiła 67,662 dziesięcin (26 proc. całej średniej własności). Na 7831 właścicieli 22 proc. Wreszcie mniejsza własność polska wynosiła 29,186 dziesięcin (15 proc.) i wyrażała się ilością 2172 Polaków (14 proc.) Ogółem we wszystkich trzech kategoriach 6056 Polaków dzierżyło 2,300,000 dziesięcin, czyli

przeszło półtrzecia miliona hektarów.

Wedle obliczeń, wartość całej polskiej własności nieruchomości na Rusi w r. 1912 wynosiła 550 do 650 milionów rubli (czyli 2780 do 3250 tysięcy złotych). Własność ta całkowicie została wywłaszczona przez Sowiety. Wartość produkcji rolnej Polaków w Rosji wynosiła rocznie 100 milionów rubli, czyli pół miljarda złotych.

Co do ziem białoruskich, ścisłych cyfr brak, lecz w przybliżeniu można przyjąć wartość ziemi polskiej, odebranej przez Sowiety na 1,900,000,000 zł. — czyli razem zabrano nam około pięciu miliardów zło-

tych, a doliczmy do tego wartość przemysłu polskiego (cukrownie etc.) 90 milionów zł., dalej kopalnie odebrane Polakom na Kaukazie, w głębi Rosji na Syberji etc. — a otrzymamy dalsze nieprawnie wydarte miljardy.

Ten stan faktyczny daje nam prawo przeciwstawienia się wszelkim sowieckim próbom żądania „odszkodowań” za „wywłaszczenie” obywateli sow. w Polsce. Jeśli przyszło w tej dziedzinie do rozrachunku — a przyjść do niego musi — to Polska będzie wierzycielem, a nie Rosja.

Czy Amundsen i rozbitkowie z „Italji” żyją?

NOWE POSZUKIWANIA POLARNE.

W poszukiwaniach Amundsena oraz grupy Alessandri'ego, uwięzionej przez lodoławy polarne, nastąpiła obecnie przerwa. Łamacz lodów „Krasin” musi doprowadzić się do porządku, podreperować i przygotować się do nowej wyprawy.

Jednocześnie nastąpił przejściowy okres na Arktyce, gdy ocean Lodowaty, obnażając się coraz bardziej z lodu, zaczyna ukazywać swą powierzchnię wodną. W związku z tem powstaje pytanie, czy celowe jest dalsze poszukiwanie uczestników wyprawy polarnej. Kwestja ta omawiana jest gorączkowo w kołach rosyjskich uczonych i że glarzy, specjalistów ekspedycji polarnych i badań arktycznych.

Przedewszystkiem więc zastanawiają się oni nad pytaniem: czy są szanse, że resztki załogi „Italji” i samolotu „Lathan”, na którym poleciał Amundsen, żyją i czy mogą jeszcze jakiś czas utrzymać się przy życiu?

Na „Italji”, która spadła dalej na wschód, niż grupa Nobilego, zostało się 7 ludzi (z Alessandrim na czele) oraz prawie wszystkie główne zapasy wyprawy, zarówno żywnościowe, jak i ratunkowe. W sferach rosyjskich sądzą, że zapasy te powinny wystarczyć dla utrzymania rozbitków przy życiu conajmniej cztery miesiące.

Pod tym więc względem sprawa przed-

stawiałaby się niezłe oczywiście o ile: 1) reszta załogi wylądowała pomyślnie i zachowała w swych rękach wszystkie zapasy prowiantu, 2) ludzie ci doszli do lądu. Co się tyczy Amundsena, to są tu możliwe trzy ewentualności: 1) aeroplan opadł na pełne morze, między punktem odlotu (port Tromsø w Norwegji) a wyspą Szpicbergen; w tym wypadku los załogi jest beznadziejny; 2) aeroplan wylądował gdzieś na terytorjum Szpicbergu, lub na którejkolwiek z wysp sąsiednich: w tym wypadku, biorąc pod uwagę wielkie doświadczenia Amundsena, można mieć nadzieję, że zdoła on w jakiś sposób się uratować; 3) nie jest wykluczone, że Amundsen znalazł grupę Alessandri'ego i połączył się z nią.

Tak więc, mimo, że szanse wyratowania rozbitków są niewielkie, w sferach rosyjskich nie tracą nadziei, że wysiłki ekspedycji ratowniczej nie pozostaną bez rezultatu. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że rosyjskie czynniki miarodajne oprócz wyprawy „Krasina” zorganizować zamierzają drugą jeszcze wyprawę statku „Persey”, który przeprowadziłby poszukiwania w okolicach ziemi Franciszka Józefa. Marynarze rosyjscy znają bardzo dokładnie te okolice, które za jakiś miesiąc będą już w zupełności dostępne dla żeglugi.

NA MARCHESIE

„Wy” i „pan”

CZY TAK JEST DEMOKRATYCZNIE?

Konstytucja państwa polskiego jest w obecnem jej brzmieniu najdemokratyczniejszą w świecie. Jak wszędzie indziej tak i w Polsce, niestety, teoria daleko odbiega od praktyki. W wypadku z konstytucją posłowie, którzy ją uchwalili nie liczyli się stanowczo z duchem narodu i panującymi w Polsce zwyczajami.

Ze tak jest świadczy o tem najwyraźniej ogłoszony rozkaz o tytułowaniu szeregowych.

Powołując się na regulamin służby wewnętrznej, Minister Spraw Wojskowych komunikuje, że w służbie należy tytułować szeregowych przez „wy”. Natomiast poza służbą należy tytułować starszych podoficerów od sierżanta włączając w górę przez „pan”, młodszych podoficerów od plutonowego włącznie w dół i szeregowych — przez „wy”.

Rozkaz ten Ministra Wojny, jest stanowczo sprzeczny z zasadami demokracji. Z jakiej bowiem racji prosty żołnierz ma być tytułowany przez „wy”, a podoficer od sierżanta w górę przez „pan” i to nawet poza służbą.

Dlaczego nie tytułować wszystkich jednakowo przez „pan” z dodaniem ich tytułu służbowego. Wszak samo powiedzenie „panie kapralu”, „panie poruczniku” i t. d. a żołnierzowi prostemu „panie X. Y.” już dostatecznie rozróżnia godność wojskową i w niczem nie sprzeciwia się wojskowej dyscyplinie. Z punktu widzenia prawa państwowego szeregowiec jest takim samym „panem” jak i generał lub minister.

Ostatni władca Chiwy.

TEJMUR CHAN KONCZY SWÓJ ŻYWIOT W SOWIECKIM WIĘZIENIU.

Niedawno pisma doniosły o krwawym bunie przeciw władzy sowieckiej w Chiwie. Bolszewicy, opanowawszy ten niepodległy dawniej kraj, włączyli go gwałtem do sowieckiej republiki Urbe kistańskiej, władcą zaś jego, chana, Tejmura; wywieźli do Rosji.

Przywykły do przepychu władca wschodni, został wraz z rodziną i najbliższem otoczeniem wtrącony do więzienia Butyrskiego. Następnie przetransportowano go potajemnie do obozu koncentracyjnego w jednym z byłych klasztorów w Moskwie, gdzie był chana chiwański cierpiał głód i poniewierkę i zmuszony był do wykonywania wszystkich rozkazów zuchwałych i pijanych czekistów. Jedyną pociechą dla niego była obecność jego syna, oraz kilku osób z najbliższej swasty. W 1926 roku chana

Tejmura odłączono od jego rodziny i przewieziono z Moskwy do najokropniejszego więzienia bolszewickiego — słynnego obozu na wyspach Sołowieckich. Od tej pory wszelki po nim zaginął ślad i nikt nie wiedział, czy był władca Chiwy żyje, czy umarł wskutek przewiezienia go do północnego kraju, tak odmiennego od południowej Chiwy.

I dopiero niedawno pewien Anglik, któremu udało się szczęśliwie zbiec z wysp lez i tortur, jak przeważano w Rosji wyspy Sołowieckie stwierdził, iż chan Tejmur żyje jeszcze i znajduje się w obecnej celi byłego klasztoru Sołowieckiego, strażony przez kilku czekistów.

Los syna jego i byłych dygnitarzy dworskich, którzy towarzyszyli Chanowi do Moskwy, nie jest znany. Mówią, iż zostali rozstrzelani,

Antypokojowe i antydemokratyczne Są uchwały rządu niemieckiego

W związku z budową nowego pancernika.

Pacyfści i demokraci demaskują zapędy militarystyczne rządu Rzeszy.

Berlin 13 sierpnia (tel. wł.)

Demokratyczna „Welt am Abend” w artykule wstępnym swego naczelnego redaktora Gerlacha pod tytułem „Największy skandal floty” w gwałtowny sposób krytykuje uchwałę gabinetu Rzeszy, mocą której ma być wybudowany nowy pancernik niemiecki.

Dziennik pisze dosłownie: W chwili gdy ofiary wojny, inwalidzi zebrałi się w Berlinie, gdy socjaliści w Brukseli protestują przeciwko militarystyce, gdy mężowie stanu całego świata przygotowują się do podpisania paktu przeciwojennego, gdy republikanie niemieccy wznoszą sztandar czarno-czerwono-złoty z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji wejmarskiej, gabinet niemiecki uchwalil budowę wojennego pancernika. Socjalistyczni ministrowie Müller Hilferding i Koch są wprawdzie niewątpliwie jeszcze przeciwnikami militarystyki, ale okazali się skandalicznymi, nie do przebaczenia słabość.

Pierwsza rata nowego pancernika będzie kosztować 9.300.000 marek w złocie, ogólny koszt jego budowy wyniesie 80 milionów marek złotych. Uchwała gabinetu niemieckiego, zapadła w dniu 10 sierpnia, jest pełną lekceważenia praw parlamentu niemieckiego i jest zupełnie przeciwpokojowa i przeciwdemokratyczna. Lepiej byłoby, gdyby kilku ministrów militarystycznych gabinetu Rzeszy podało się do dymisji. Przez powzięcie tej uchwały Niemcy same się zdykredytowały w opinii publicznej zagranicą i dają do ręki broń komunistom wewnątrz kraju.

Berlin 13 sierpnia (tel. wł.)

Niemieckie towarzystwo przyjaciół pokoju urządza w dniu dzisiejszym zarówno w Berlinie, jak w Monachjum i całym szeregu wielkich miast niemieckich wielkie demonstracje protestujące przeciwko uchwałom gabinetu Rzeszy, przewidującym budowę pancernika niemieckiego. Pacyfści niemieccy spodziewają się, że falę oburzenia poprą również wszystkie partje lewicowe. Pacyfi-

styczny przywódca dr. Quidde na uroczystości konstytucyjnej młodo-demokratycznego związku w swym przemówieniu skrytyko-

wał w sposób bardzo ostry uchwałę gabinetu. Wywody mówcy uzyskały ogólny po-
klask.

Co ma piernik...

Chmury nad wschodnią Europą zostały rozpędzone

Skutkiem niezłomnego przemówienia marsz. Piłsudskiego.
Tak twierdzi prasa niemiecka.

Gdańsk, 13,8 (tel. wł.)

Poniedziałkowa Danziger Ztg. omawiając 7-my zjazd legionistów w Wilnie oświadcza, że chmury, które zbierały się nad wschodnią Europą, zostały rozpędzone. Uroczystości wileńskie miały przebieg spokojny. Nie było żadnych nadzwyczajnych sensacji. Marszałek Piłsudski przyznał się tylko do wielkiej miłości do swej rodzinnej ziemi wileńskiej a początem przyczynił się poważnie do utwierdzenia pokoju. Największe wrażenie zrobił fakt, że Polacy przepuścili 7-miu litewskich dziennikarzy bez wszelkich przeszkód na zjazd legionistów. Litewscy goście oświadczyli, że wszędzie po drodze nie mogli zauważyć, aby Polska gdziekolwiek zbroiła się lub koncentrowała swe wojska.

BERLIN, 13,8

Socjalistyczna niemiecka agencja prasowa do nosząc o mowie Marszałka Piłsudskiego stwierdza,

że w mowie tej uniknął on wszelkich aluzji politycznych, stwierdzając jedynie polski charakter Wilna. Mowa ta według agencji niemieckiej, wpłynęła na pomyślnie rozwiązanie w Lidze Narodów zagadnienia polsko-litewskiego.

Telegraphen Union stwierdza, że dziennikarzy litewskich przyjęli w Wilnie polscy dyplomaci nad wyraz uprzejmie, udzielając im wszelkich wyjaśnień o stanie rokowań polsko-litewskich. (ATB)

(Skąd znane już PT. Czytelnikom naszym przemówienie p. marsz. Piłsudskiego wpłynąć może na rozstrzygnięcie sporu polsko-litewskiego, skoro jedynym silniejszym punktem tego przemówienia było przyznanie się p. marszałka do tego, iż Wilno odebrane zostało Litwie na jego żądanie („Wilno musi być moje“) uznysłowić sobie trudno; tłumaczyć to sobie można tylko albo niemiecką logiką, albo raczej niemiecką perfidją. — PR.)

Jeszcze o polskim locie „transatlantyckim”

Mjr. Kubala tłumaczy się.

Przed kilku dniami, kiedy po nieudanej a wysoce kompromitującej lotnictwo nasze imprezie transatlantyckiej, ukazał się cały cykl wywiadów, jeden od drugiego niedorzeczniejszych, a udzielanych szczodremi ustami p. Kubali, do prasy polskiej nadesłano wyjaśnienie, że ani mjr. Kubala, ani major Idzikowski, nie udzielali wywiadów nikomu. Wyjaśnienie kończy się dumem: „Obaj lotnicy, jako oficerowie służby czynnej (podczas ich pobytu we Francji od jesieni ub. roku była ona raczej bezczynna) wywiadów udzielać nie mieli prawa przed złożeniem raportu swej władzy przełożonej.

Wyjaśnienie to oparte było na tłumaczeniu się mjr. Kubali. Jak sprawa przedstawia się w rzeczywistości, dowodzi depesza, zamieszczona w sprzyjającym całej imprezie filorzadowym „Kurjerze Czerwonym” warszawskim:

Paryż 13 sierpnia.

Dziś o godzinie 4-ej po południu przyjął mjr. Kubala w paryskim szpitalu wojskowym Val de Grace przedstawiciela paryskiego biura United Press G. Gourtiata, któremu oświadczył, że nigdy nie twierdził, jakoby nie udzielał żadnego wywiadu „United Press” w Oporto.

Mjr. Kubala oświadczył z naciskiem że korespondentowi Agencji Havasa, który go odnalazł w Lizbonie, nigdy nie mówił, że nie udzielał „United Press” żadnego wywiadu.

Korespondent Havasa zdawał mu sprawę z kilku szczegółów o przerwaniu lotu, które ukazały się w prasie zagranicznej. Mjr. Kubala upoważnił go wówczas jedynie do zdementowania względnie sprostowania kilku błędnych szczegółów o przerwaniu lotu.

Paryż 13 sierpnia.

W przeszło godzinnej rozmowie z przedstawicielem „United Press” opowiedział mjr. Kubala ciekawe szczegóły o przerwaniu lotu.

Przyczyną przerwania lotu nie była mgła, jak konstruktor samolotu inż. Amiot oświadczył dziennikarzom na dworcu, ale stwierdzenie nieprawidłowego działania dopływu oliwy, jak Kubala oświadczył swemu czasowi korespondentowi „United Press” w Oporto.

I po co było specjalnie trudzić przedstawiciela „U. P.” do łoża chorego bohatera nieudanego lotu?

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 985

Dziś

Fascynujący film

Dziś

„SANDRA”

Potężny dramat z życia kobiety o dwustronnej duszy. W roli głównej genialna artystka

Barbara La Marr

niebывала wystawa przepych paryskich dencingów

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 g

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 13 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40

TELEGRAMY.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC.

Sosnowiec, 13,8 (aw)

Miasto zwiedziła wczoraj wycieczka dzieci polskich i serbsko-łużyckich, pochodzących z Niemiec, które bawiły przez 5 tygodni na kolonjach letnich w Grybowie, zorganizowanych staraniem seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu.

Po zwiedzeniu miasta dzieci udały się na dworzec celem odjazdu przez Poznań do Berlina.

WYMIANA WIĘZNIÓW.

Gdańsk, 13,8 (aw)

W związku z mającą nastąpić wymianą nowej partji więźniów polskich i litewskich, przy całej gotowości ze strony polskiej, Litwini stawiali pewne trudności, wreszcie obecnie ustalono definitywnie, że nowa partja więźniów obejmuje 15 osób z każdej strony, przyczem wymiana nastąpi już w dniach najbliższych.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Częstochowa, 13,8 (aw)

W pierwszych dniach września odbędzie się w Częstochowie wielki kongres eucharystyczny, w którym oprócz wielu tysięcy wiernych wezmą udział biskupi z całej Polski, oraz J. E. ks. kard. Prymas Hlond.

WARSZAWSKA GIEŁDA FICJA NA.

Warszawa, 13-go sierpnia.

DEWIZY.

Belgia 124.00
Holandia 357.70
Londyn 43.28 i pół
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.85
Praga 26.42
Szwajcaria 171.65
Włochy 46.64
Wiedeń 125.78.

Słabsza dewiza na Belgję. Popyt na dewizy normalny. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88. Rubel złoty w obrotach prywatnych 4.69. Rubel srebrny (w obrotach prywatnych): 2.95, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.35.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państwowa pożyczkowa dolarowa — 89.50; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. pożyczkowa kolejowa 104.60 (zł. 178.88); 5 proc. pożyczkowa kolejowa konwersyjna 61.90; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.8); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 52.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 52.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 47.00; 5 proc. L. Z. Warszawy — 58.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.10; 8 proc. L. Z. Łodzi 64.25; 10 proc. Tow. kred. m. Siedlec 73.50; 8 proc. oblig. komun. Banku gosp. krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. m. Kalisz 64.00; 7 proc. pożyczkowa stabilizacyjna 92.00 (zł. 891.98).

AKCJE.

Bank dyskontowy 134.50; Bank Polski 183.50; Bank zachodni 36.00—37.00; Kijewski 82.00; Elekt. Dąbrow. 78.50; Elektryczność 84.00; warsz. Tow. fabr. cukru 63.50; Łazy 8.00; Węgiel 99.50; „Nobel” 33.00; Cegielski 47.00; Lilpop 43.00; Modrzewów 43.50; Norblin 230.00; Parowozy II em. 39.00; Pocisk 9.00; Rohn 12.00; Rudzki 51.00; Starachowice 56.50; Zawiercie 27.00; Borkowski 16.25; Klucze 7.10.

Dla akcji tendencja niejednolita.

Samolot niemiecki lądował na trybunach

podezas zjazdu lotniczego

Zabijając i kalecząc widzów.

BERLIN, 13,8 (ate)

W mieście holenderskiem Haarlem podczas zjazdu lotniczego, na którym byli obecni również lotnicy niemieccy jeden z samolotów niemieckich przelatując nad trybunami zawadził o nie skrzydłem. Samolot przewrócił się i wpadł na trybuny między publiczność, pociągając za sobą ludzi siedzących na trybunie.

Wzburzył nieopisany poploch.

Dwaj ludzie od razu poniosło śmierć. Trzeci zmarł w drodze do szpitala, kilka osób jest ciężko rannych a mnóstwo poniosło lżejsze obrażenia. Samolot strzaskany.

Nieostrożnego lotnika aresztowano.

Rokowania polsko - niemieckie.

Zaczną się 10 września r. b.

A skończą się nigdy?..

BERLIN, 13,8

Biurowolfa donosi z Królewca, że w dniu wczorajszym odbyło się tam uroczyste otwarcie Niemieckich Targów Wschodnich, na które zjawili się liczni przedstawiciele władz rządowych Rzeszy i Prus Wschodnich z ministrem gospodarki państwowej dr. Curcjuzem na czele, przedstawiciel Unji sowieckiej i delegacji innych państw wschodnich.

Podczas bankietu urządzanego przez Dyрекcję Targów, minister Curcjuż wygłosił wielką mowę w której wyraził przekonanie iż naprężenie między Litwą a Polską uda się rozwinąć na drodze pokojowej, co leży w interesie zarówno Prus Wschodnich jako też pomyślnego rozwoju całej Europy

Wschodniej. Mówiąc o rokowaniach polsko-niemieckich minister zaznaczył, iż rokowania handlowe z Polską mają być podjęte ustnie dnia 10-go września w Warszawie. Przewodniczący delegacji niemieckiej będzie rokował na podstawie, która została ustalona przez rząd poprzedni.

Nie ulega wątpliwości, że trwające już od 3 lat pertraktacje należą z powodów politycznych z uwagi na podobieństwo struktury gospodarczej z Niemcami Wschodnimi a Polską do najtrudniejszych, jakie wogóle Niemcy mają prowadzić. Niemniej jednak muszą Niemcy zakończyć wojnę celną i starać się osiągnąć uregulowanie stosunków gospodarczych z Polską.

15 miejsce na Olimpijady w Amsterdamie

ZDOBYŁA POLSKA UZYSKUJĄC 12 PUNKTÓW.

W ogólnej klasyfikacji Polska zdobyła 12 pkt. (2 pierwsze nagrody, 1 — druga i 4 trzecie). Punkty Polska zdobyła w następujących konkurencjach:

Lekkoatletyka — 3 pkt. (Konopacka, rzut dyskiem dla pań), konkurs sztuki — 4 pkt. (Wierzyński za „Laur Olimpijski” — 3 pkt. i Skoczylas za akwarele — 1 pkt.). Hipika — 3 pkt. (Prix de Nations 2 pkt. i Szampionat Konia 1 pkt.). Szermierka — 1 pkt. (szabla w turnieju drużynowym) i wioślarstwo 1 pkt. (czwórka ze sternikiem).

Punktacja ta obliczana jest według sy-

stemu: za pierwsze miejsce 3 pkt., drugie — 2 pkt., trzecie — 1 pkt.

W klasyfikacji państwowej Polska zajęła miejsce piętnaste, bardzo zaszczytne zważywszy, że do Olimpijady stanęło 47 państw, z których 32 zostało zaklasyfikowanych. Znajdujemy się w pierwszej połowie państw, wśród narodów o bardzo wysokiej kulturze fizycznej. Musimy czuć podziw i być wdzięczni naszym reprezentantom za zdobycie tak bliskiego miejsca.

Przypominamy, że na Olimpijady paryskiej w r. 1924 Polska zdobyła 24 miejsce.

Wyniki IX Olimpijady w Amsterdamie.

KOLEJNE MIEJSCA ZAJĘTE PRZEZ POSZCZEGÓLNE PAŃSTWA.

1) St. Zjednoczone A. P. 118 pkt., 2) Niemcy 69 pkt., 3) Francja 51 pkt., 4) Finlandja 49 pkt., 5) Holandia 47 pkt., 6) Szwecja 45 pkt., 7) Anglja 41 pkt., 8) Włochy 39 pkt., 9) Szwajcaria 32 pkt., 10) Kanada 27 pkt., 11) Węgry 25 pkt., 12) Czechosłowacja 18 pkt., 13) Danja 17 pkt., 14) Argentyna 14 pkt., 15) Polska 12 pkt., 16) Japonja 11 pkt., 17) i 18) Austrja i Estonja po 10 pkt., 19) i 20) Norwegja i Egipt po 9 pkt., 21) Australja 8 pkt., 22) Jugosławja 7 pkt., 23) Poł. Afryka 5 pkt., 24) Belgja 4 pkt., 25, 26, 27, 28) Irlandja, Hiszpanja, Luxemburg i N. Zelandja po 3 pkt., 29 i 30) Haiti i Chile po 2 pkt., 31 i 32) Portugalja i Filipiny po 1 pkt. Reszta państw bez miejsc.

burg i N. Zelandja po 3 pkt., 29 i 30) Haiti i Chile po 2 pkt., 31 i 32) Portugalja i Filipiny po 1 pkt. Reszta państw bez miejsc.

CZTERY REKORDY POLSKIE W LEKKO-ATLETYCE. (C-S) Podczas igrzysk olimpijskich lekko-atleci nasi pobili cztery rekordy polskie a mianowicie: Konopacka w rzucie dyskiem 39.62, Kostrzewski w biegu 400 mtr. przez płotki 56 sek., Kilosówna w biegu 800 mtr. 2,28 sek. oraz Cejzik w dziesięcioboju 64.54 pkt.

Bandyci i spelunka w Zopotach, Jak ograbiają w Kasynie klientów Polaków.

Wielka ilość samobójstw — Przebrane fortuny.

Niedawno zauważyli rybacy na morzu koło Zopot samotnie pływającą łódkę. Zaintrygowani przyholowali ją do brzegu. W łódce znajdowała się jedynie męska marynarka, a w niej kilka sztetonów z kasyna gry. Śledztwo wykazało, że w łódce tej wyjechała na morze młoda para z Warszawy, świeżo poślubiona, która zgrawszy się w kasynie popełniła samobójstwo.

Zaznaczyć należy, że cały szereg samobójstw, popełnianych w Sopotach nie wychodzi wcale na światło dzienne. Policja tamtejsza stoi bowiem na usługach kasyna i tuszuje wszelkie skandale, mogące zaszkodzić tej jaskini gry. W samym kasynie pełni stale służbę kilku funkcjonariuszy policyjnych, którzy pobierają zawrotne wprost honoraria.

Trzy czwarte klienteli tej mordowni stanowią Polacy. Świadczą o tym znajdujące się w kancelarii kasyna kartoteki poszczególnych graczy. (Każdy gracz ma swoją kartotekę). 75 procent szafek nosi tytuł „Polen”; a tylko 25 proc. „Deutschland”. W ubiegłym roku pozostawili Polacy w sopockim kasynie gry zwykły dwadzieścia milionów złotych.

Bardzo często zdarzają się fakty, że letnicy już w pierwszym dniu swego przybycia do Sopot przegrywają cały swój majątek i nie mają nawet pieniędzy na powrotną drogę. Świeżo pewien bogaty kupiec z Warszawy przybył z żoną i trojgiem dzieci do Sopot. Tego samego wieczoru przegrał w kasynie ponad tysiąc dolarów. Ponieważ groził, że z powodu braku środków do życia popełni wraz z całą rodziną samobójstwo; zarząd dla uniknięcia skandalu kupił mu bilety trzeciej klasy pociągu zwyczajnego do Warszawy i dał mu 50 zł. „kieszonkowego” na drogę powrotną.

Żona wielkiego przemysłowca ze Lwowa niejaką pani W. przegrała w sopockiej jaskini gry 19.000 dolarów. Zaznaczyć należy; że w kasynie uwiija się cały szereg niebieskich ptaków; którzy sami nie biorą udziału w grze, lecz kradną stawki. Złodziej taki wybiera sobie na ofiarę laika, który nie opanował jeszcze wszelkich tajników gry. Korzysta on z tego, że nowy gracz ten stawia na więcej numerów i następnie w zdenerwowaniu zapomina, która jest jego stawka. Osobnik taki kradnie jedną ze stawek. Jeśli gracz to zauważy i żąda zwrotu, to mu oddaje, a jeśli nie; to stawka

wraz z wygraną przepada w kieszeniach złodzieja. Z Polakami obchodzą się Niemcy w sposób brutalny szykanując ich na każdym kroku. Jak wiadomo obok krupierów siedzą przy stole tak zwani „Spilleiterzy”, których obowiązkiem jest uważać na stawki i rozstrzygać spory. Każdy spór Polaka z Niemcem rozstrzygają zawsze „Spilleiterzy” na korzyść Niemca.

Pewna młoda pani z Krakowa zaliła się przed takim „Spilleiterem” na pewnego Niemca, który w najbezcześniejszy sposób zabrał jej wygraną. Na to „Spilleiter” ów w brutalny sposób odepchnął ją i krzyknął do niej po niemiecku: „Pani tak może grać na ulicy w Warszawie; a nie u nas w

Niemczech”. Zaznaczyć należy, że zarządek Kasyna rokrocznie po obliczeniu krociowych wygrywek przeznacza óbrzynie sumy na niemieckie Grenzschutzę; Stahlhelmy i na inne tego rodzaju wrogie nam organizacje wojskowe.

Niestety nic nie zdoła powstrzymać Polaków od masowego uczęszczania do tej jaskini gry. Podobno cały szereg wysoko postawionych osób zamierza wnieść petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wydania ustawy zabraniającej pod grozą kary sądowej uczęszczać Polakom do kasyna gry w Sopotach. Ustawa taka zostanie na pewno przyjęta przez całe polskie społeczeństwo z wielką radością.

Chłopiec czy dziewczynka?

CIEKAWY BADANIA W WARSZAWSKIEJ KLINICE.

Mama chciałaby mieć syna, a ojciec cieszy się na córkę. Albo przeciwnie! Jest o kaza do kłótni i dyskusji, jakie mu (jej) dać imię, gdy się urodzi... Albo rodzice zgodnie życzą sobie syna — a tu rodzi się córka! Kwasy w rodzinie, a wszystko przez to, że to niespodzianka!

Gdyby choć parę tygodni, a nawet dni przedtem wiedzieć, co będzie — można by owoić się z tą myślą. A zresztą od czegoż ciekawość przyszłych babek, dziadków, ciotek i całej kamienicy.

Nad zagadnieniem rozpoznania płci dziecka przed urodzeniem nie od dziś zastanawiają się lekarze, a w ostatnich czasach więcej, niż kiedykolwiek. Na wiadomość, że i w Warszawie kwestja ta budzi zainteresowanie naukowców i że prowadzi się od powiednie studia, zwrócono się z prośbą o informacje do p. dra Janczewskiego, lekarza naczelnego miejskiego zakładu położniczego św. Elżbiety.

— Rzeczywiście — oświadcza p. dr. Janczewski — w jednej z klinik warszawskich i jednym zakładzie położniczym już

od dłuższego czasu prowadzone są badania naukowe w tej sprawie — ale daleko jeszcze do końca i do ścisłych określeń.

— Na jakich metodach opierają się lekarze przy tych badaniach?

— Badacze nasi za podstawę uważają analizę krwi i na tej zasadzie próbują rozpoznawać płeć noworodka przed jego przyjęciem na świat. Zaznaczam, że podobne badania prowadzi się także zagranicą, lecz nigdy nie dały one dotychczas zupełnie pewnych wyników.

— Jednak lekarze nieraz trafnie określają, czy urodzi się chłopiec, czy dziewczynka!

— Dobry praktyk może to rozpoznać na podstawie objawów zewnętrznych, jednakże zupełnej pewności orzeczenia nigdy nie ma i często zdarzają się omyłki. Niema dotąd naukowej metody, pozwalającej przed porodem stwierdzić płeć dziecka — są przecież lekarze, którzy w 80 proc. trafiają, nie myląc się w swych obserwacjach i przewidywaniach.

G. M. COLE.

173)

Testament Hugona Radletta

„Pewno, że widziałem — zabrzmiała odpowiedź, — ale przed dwoma dniami...”

Wilson zrobił rozczarowaną minę.

„Już po raz drugi miniałem się z nią tutaj! — wykrzyknął, — „To samo spotkało mnie w Londynie — w połowie listopada”.

„Pan dziękuję mówi o tym dniu, gdy przyjechała tu sama i spotkała się z jakimś panem a potem razem odjechali?”

„Tak; właśnie! I ja miałem pojechać wtedy z nimi — improwizował Wilson — jestem jej starym przyjacielem!”

„Piękna młoda dama — rzekł stary Piotr — i tak samo rzecz obchodzą się z samochodem, jak z motorówką”.

„Nie wiedziałem; że miała tu kiedykolwiek samochód!”

„Ale panie, właśnie tego dnia; o którym pan mówi; przywiozła tego jegomościa samochodem do mojej przystani w Hamworthy! śpieszy!”

jej się wtedy, co się zowie! Powiedziała mi, abym odesłał samochód do garażu w Poole, gdyż ona i ten pan pojedą łódka. Dała mi pieniądze na zapłacenie garażu — a i coś niecoś dla mnie... Bardzo szczerą pani, panie dziedzicu, bardzo szczerą!”

„Kiedy; mówicie; to się stało?”

„O; la Boga; a czy nie wszystko jedno; kiedy? To już było tak dawno!”

Wilson wyciągnął z kieszeni banknot i trzymał go w ręce; mówiąc: „Oh! myślałem że może pan pamiętać! To wszystko”.

Wzrok starego Piotra utknął w banknocie. „I czemu nie miałbym pamiętać? To było akurat tego dnia; kiedy skradziono jedną z moich łodzi!”

„Ale kiedy?”

Stary Piotr zajrzał do notatnika z mocno wytartymi brzegami. „A no; 18 listopada”.

„A o której godzinie?”

„Po południu; wielmożny panie! Właśnie skończyłem popołudniową drzemkę, gdy przyjechała!”

„A czy pan wie skąd?”

„Ja nie wiem — ale właściciel garażu mówił mi, że poprzedniego dnia wynajęła ten samochód — i że przejechała nim 250 mil”.

Wilson szybko obliczył w myśli odległość

między Poole i Londynem. Podróż do Londynu z powrotem wynosiła około 250 mil.

Następnie starszulek potwierdził, że Nora Culpepper przyjeżdża łodzią do Poole mniej więcej raz na miesiąc i że zawsze, z wyjątkiem tego jednego wypadku, towarzyszy jej Stefan. Przyjeżdżają najczęściej zrana, a pod wieczór wyruszają w powrotną drogę. Gdy Wilson pożegnał się starszulek, trzymając między palcami banknot, otrzymany od Wilsona, zauważył: „W taką pogodę chce się pić, panie — a wolałbym nie zmieniać tych pieniędzy dla kieliszka wódki”. Wilson rozśmiał się, dodał mu napiwek i zwrócił się w kierunku miasta.

W garażu, w którym Nora Culpepper wynajęła samochód, spotkało go rozczarowanie. Akurat przed dwoma miesiącami zmieniła się obsługa, a i dawny właściciel w tym czasie umarł. Jego pomocnik wyjechał z miasta i nikt nie wiedział, gdzie się obecnie znajduje. W tych warunkach nie można było otrzymać w garażu potwierdzenia udzielonych przez starego Piotra informacji. Wilson zwrócił się do Komisariatu i polecił miejscowej policji, aby wyszukała kogoś, kto pracował w garażu w czasie, gdy wynajęto ów samochód.

Humor.

HUMOR RZEZBIARZA.

Słynny rzeźbiarz, Carpeaux, autor znanej grupy „Taniec“, zdobiącej fronton Opery Paryskiej, odznaczał się swobodą obyczajów i... języka.

Bogaty amator zamówił u mistrza kiedyś grupę mitologiczną z marmuru; mającą wyobrazić Polifema przygniatającego olbrzymim głazem Acisa. Carpeaux nie palił się wcale do tej kompozycji i zwlekał z jej wykonaniem, choć amator nagabywał go przy każdej okazji. Pewnego razu zdybał on Carpeaux w pracowni i znów począł go zanudzać reklamacjami. Carpeaux, nic nie mówiąc, prowadzi swego gościa do kąta, gdzie spoczywa bezkształtna bryła gliny.

— Oto pańska grupa! — mówi spokojnie, wskazując palcem bryłę gliny.

— Jaki to?

— A tak, to jest ów głaz!

— Aha!... A gdzie Acis?

— Acis... rzecz prosta, leży zmiażdżony pod głazem, niewidoczny dla oka.

— A Polifem?

— Ba! Czy pan sądzi, że był tak głupi i został się na miejscu po dokonaniu zbrodni?

TRZY PUNKTY.

W polityce, proszę pana, właściwie trzy punkty widzenia: pański mój i właściwy.

NA GALE ŻYCIE.

Ksiądz: — Niech mi pan powie, panie sędzio, czy nie żał panu skazywać ludzi na wieloletnie więzienie?

— A jak się ksiądz czuje, kiedy udziela komuś ślubu na całe życie?..

W CUKIERNI W ŁODZI.

— Widział tam na lewo siedzi Kugielshwan jak on przyjechał do Łodzi, to on miał jedną parę podartych spodni, a teraz ma miliony.

— Uj, co on robi z milionem podartych spodni?

W OWOCARNI.

— U pana wszystko takie drogie. A tymczasem gazety donoszą o potaniu owoców.

— To mnie nic nie obchodzi; nie czytam gazet.

Bilans ociekający krwią.

STATYSTYKA ZABITYCH I RANNYCH W WIELKIEJ WOJNIE.

Czternaście lat dopiero upłynęło od chwili wybuchu wojny światowej, a 10 od jej zakończenia. Przypomnijmy więc sobie, jakie to straty poniosła ludzkość w czasie tej 4-letniej rzezi narodów.

Tablica pierwsza podaje nam straty w ludziach, które poniosły poszczególne państwa.

Kraj	liczba ludności w milionach	zabici	ranni	jeńcy
			w tysiącach	
Niemcy	65	1837	4248	778
Austro Węgry	51	1200	3200	1359
Turcja	23	437	498	104
Bułgaria	5	101	1159	11
Francja	40	1359	4200	454
Kolonje Wielka Brytanja	55	67	—	—
Dominja i kolonje	45	744	1633	65
Włochy	376	202	429	65
Belja	36	507	950	600
Rumunia	7,5	267	140	10
Serbja	7,2	339	—	116
Grecja	3	707	350	109
Stany Zjednocz.	4,6	15	43	48
Rosja przedwojenna	91	107	246	600
	166	2753	4950	2500

Razem zostało zabitych 10 milionów 642 tysiące ludzi, rannych na placu boju 22 miliony 13

tysięcy a do niewoli dostało się 6 milionów 743 tysięcy ludzi.

Tablica druga wylicza materialne straty w porównaniu z majątkiem narodowym i dochodem poszczególnych państw.

Kraj	majątek narodowy w milionach dolarów	dochód	wydatki wojenne w milionach dolarów
St. Zjednoczone	200	33	23,159
Anglja	70,5	11	33,481
Francja	58,5	11	3,481
Pesja	60	6,5	25,522
Włochy	22,8	4,5	15,636
Belgia	15	1,3	1,387
Japonja	11,7	1,7	40,000
Niemcy	80,5	10,5	46,323
Austro Węgry	40	3,6	24,857
Turcja	4	0,5	1,802
Bułgaria	4	0,5	732
Dominja	—	—	4,198
Razem	567,0	79,1	284,421

Zatem wydatki wojenne wyniosły prawie połowę majątku narodowego, biorąc udział w wojnie państw, dokładnie sumą 248 miliardów 421 milionów dolarów!

Dane te są zaczerpnięte z memorjału, który rząd sowiecki przedłożył konferencji rozbrojeniowej obradującej w listopadzie ub. roku.

A gdzie są — pytamy rząd sowiecki — dane dotyczące krwawego, nieludzkiego bilansu komunikacji? Te powinny się również znaleźć na stole konferencji rozbrojeniowej.

Człowiek - samowar.

OSOBLIWI UCIEKINIER Z TWOREK.

Ze szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach uciekł oryginalny pacjent, nazwiskiem Anikij Pup. Przywieziono go z Wołynia, gdzie wzbudzał grozę swym niezwykle postępowaniem. Od rana do godziny czwartej po południu Anikij Pup był normalnym człowiekiem. Pracował na roli, czytał gazety, modlił się, palił machorkę i miał doskonały apetyt.

Ro godzinie 4-ej zmienił się nie do poznania. Tracił pamięć, nie rozumiał mowy ludzkiej, stronił od towarzystwa i zamykał się w chałupie, by poddać się tajemniczym misterjum. Anikij Pup przeistaczał się w samowar. Zdejmował ubranie i czyścił kredą swe ciało od stóp do głów. Następ-

nie wracał do izby, zastawiał stół szklankami i wchodził na tacę, by przetrwać godzinami bez ruchu.

Po naradzie z sołtysem rodzina umieściła chorego w Tworkach. Dobrze mu tam było, pracował w ogrodzie, zachowywał się spokojnie. Tęsknił tylko do tacy ze szklankami, kredy i gałganka. Wreszcie, zmyliwszy czujność dozorców, Anikij Pup przesadził ogrodzenie i uciekł. Pościg spełził na niczem.

Dopiero wczoraj ujrzano na skwerku Hoovera w Warszawie mężczyznę, który kałkiem szmatki czyścił sobie tydki, posypując sproszkowaną kredą. Był to Anikij Pup. Policja odesłała go do szpitala.

HALLE CAINE.

52)

Więźniowie № 25.

— Panowie! drzwi zamknięte. Jesteście więźniami króla duńskiego.

— Zdrada! krzyknęły przerażone głosy. W sali powstało dzikie zamieszanie i burza.

— Więc takie jest zakończenie tej intrygującej szopki, dla której nas tu zwabiono? krzyknął przywódca komunistów, błyskając jak śmierć i miotający się jak dzikie zwierzę, schwytań w sieci. — Zdrada haniebna! A oto zdrajca! dodał, pięściami potrząsając w stronę Złotowłosego, który rozpacznie zalamawasy ręce, osłupiałym spojrzeniem wodził po sali.

— Półki krzyknął teraz. — Ralsz pie-

kielny!

Ale lud rozjątrzony, odrazu uwierzył w oszczerstwo i słowa jego przyjęło wściekłym wyciem i przekleństwami.

Tej nocy wylądował Jorgen Jorgenson: przy pomocy duńskich żołnierzy zajął Reykjavik, bez walki nawet kładąc kres drugiej republice islandzkiej.

Tej samej nocy Fairbrotherzy, wioząc się ulicami, zostali napadnięci przez grupę pijanych Duńczyków — dawnych znajomych z szynku w Chapstead.

— Chwytać! chwytać! wrzeszczeli pijani. — To jego bracia!

— Jego bracia! Jego bracia! pochwyliła gawiedź uliczna, otaczając ich kołem. Na nic się nie przydały ich protesty. Duńczycy, którzy tylokrotnie słuchali ich gorących zapewnień o pokrewieństwie z guber-

natem, nie dawali teraz wiary ich przysięgom i zakłębom. Z biedą zdołali się wymknąć z rąk rozbestwionego tłumu i przeklinając chwilę, w której przybyli do Islandji, z resztkami grosza, załedwie starożącego na podróż powrotną, odpłynęli pierwszym statkiem, wyruszającym na wschód. W sześć dni później statek ten ugrzązł wśród lodów ców Seydisfjordu i wszyscy pasażerzy odcięci od pomocy ludzkiej, zginęli śmiercią głodową.

Ze Złotowłosym załafwiono się jeszcze szybciej niż niedawno temu z Jazonem. Na rozkaz Jorgena Jorgensena „uzurpator Islandji“ został skazany na dożywotnie więzienie i przesłany do kopalni siarki, przez nie go samego ustanowionych jako miejsce poprawy dla zbrodniarzy, dawniej skazywanych na śmierć. (o.d.a.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny skórami.

Polska więcej skór używa niż produkuje.

Polska sprowadza rok rocznie wielkie ilości skór surowych, jak również skór wyprawionych, oraz gotowych wyrobów skórzanych. Przywóz ten odbija się wybitnie ujemnie na naszym bilansie handlowym zwłaszcza, że równocześnie wywóz zagranicę skór i wyrobów skórzanych jest minimalny.

W roku 1927 przywieźliśmy: skór i wyrobów skórzanych za blisko 200 milionów zł. — wywieźliśmy natomiast na około — 25 milj. zł. Ujemne saldo około — 175 milj. zł. zmusza do poważnego zastanowienia się nad przyczyną tego stanu, szczególnie obecnie, gdy bierność naszego bilansu handlowego, stała się najpilniejszym zagadnieniem, nad którego rozważaniem pracują sfery gospodarcze. Należy dodać, że w pierwszym kwartale 1928 r. przywóz skór i wyrobów skórzanych sięga 70 milj. zł., co wskazuje, że w całym roku znacznie przekroczy sumę z roku poprzedniego.

Bez wątpienia, Polska mimo, iż jest krajem rolniczym, więcej skór zużywa niżli produkuje. Składają się na to dwie główne przyczyny: 1) wywóz zwierząt żywych i 2) mała konsumpcja mięsa, szczególnie na wsi.

Zwierząt żywych, głównie dostarczających skóry, t. zn.: bydła rogatego, koni, owiec i kóz wywieźliśmy w 1927 r. blisko 30.000 sztuk. Oczywiście skóry z tych zwierząt wykarmionych w Polsce, ale zabitych zagranicą, stanowią znaczny ubytek surowca na rynku krajowym, przyczem zaznaczyć należy, że rok 1927 był wyjątkowym, pod względem małe ilości wywiezionych zwierząt żywych, w roku 1926 bowiem wywieźliśmy ponad 100.000 sztuk zwierząt. Urządzenia projektowanych wielkich chłodni wywozowych, umożliwiłoby na większą skalę wy-

wóz produktów mięsnych, zamiast zwierząt żywych i w ten sposób, poza zarobkiem producenta, również przemysł garbarski zyskałby znaczną ilość surowca.

Skutkiem małego spożycia mięsa na wsi ubój bydła rogatego w Polsce jest stosunkowo znikomy, zaledwie 2.9 milj. sztuk w 1927 r. ubitych pod nadzorem weterynaryjnym, w tem jednak cieląt ponad — 1.8 milj. sztuk. Gdybyśmy przyjęli, że ubój bydła rogatego bez nadzoru weterynaryjnego, wynosi drugie tyle, wypadnie bez skór cielęcych jedna skóra na około 14 mieszkańców. Oczywiście na zwiększenie konsumpcji mięsa w kraju może tylko wpłynąć podniesienie się ogólnego dobrobytu.

Przemysł garbarski jest dość silnie w Polsce rozwinięty i należy do nielicznych przemysłowców, przerabiających poza surowcem krajowym również surowiec sprowadzany.

W 1927 r. przywieziono do Polski skór surowych, nie licząc futrzanych, za przeszło 60 milj. zł. (w I-ym kw. 1928 r. za około 20 milj. zł.), natomiast wywieziono równocześnie tylko za — 11 milj. zł. Około

jedna-trzecia przywozu stanowiły skóry bydłecze, wśród nich znaczna ilość z Argentyny i Brazylii.

Skór wyprawionych przywieźliśmy w 1927 r. za około 90 milj. zł., wśród nich przede wszystkim skóry lakierowane, za 11.8 milj. zł. i skóry chevreaux, oraz podobne za 29.5 milj. zł.

Starania polskich garbarni powinny iść w kierunku ujęcia w swe ręce procesu wyprawy tych skór, na których cenę składa się nietylko surowiec ile włożona praca i umiejętność. Skór podszwowych i pasowych sprowadziliśmy za około 30 milj. zł., tu jednak, jak już wyżej zaznaczyliśmy, trudno o zmniejszenie przywozu, wobec braku surowca krajowego.

Sprawa wyprawy i zużytkowania przez przemysł krajowy surowych skór futrzanych, przedstawia się niekorzystnie. Na około 11 milj. zł. wartości futer wywiezionych w 1927 r. z Polski, trzy-czwarte stanowią skóry niewyprawione. W tym samym roku wartość przywozu skór futrzanych wynosiła około — 35 milj. zł.

Z. H.

Pieniądz nadsyłany z emigracji.

NAJWIĘCEJ PRZYSYLAJĄ EMIGRANCI Z AMERYKI.

Po wojnie wszechświatowej rozpoczęła się wędrówka ludności polskiej zagranicę dla zdobycia kawałka chleba. Emigracja ta w pewnym stopniu jest szkodliwa dla Polski, gdyż wyjeżdżają głównie ludzie w sile wieku, energiczni, gdyż kaleka, chory lub niedołęga nie będzie się nadsyłało

nażal na ryzyko i znojną pracę zagranicą. Jednak emigranci przysyłają swoje zarobki do kraju i tem samem zasilają ją, w tak potrzebnej gotówkę. I rzeczywiście w latach 1925 i 1926 emigracja nadesłała do Polski blisko pięćset milionów złotych, jak to wykazuje poniższe zestawienie.

przysłało

z Stanów Zjednoczonych	177 milj. zł.	167 milj. zł.
Francji	26 " "	23 " "
Niemiec	33 " "	25 " "
innych krajów	22 " "	26 " "
razem	258 " "	251 " "

1925 r.

177 milj. zł.	167 milj. zł.
26 " "	23 " "
33 " "	25 " "
22 " "	26 " "
razem 258 " "	251 " "

Z powyższego widzimy, że najwięcej przysyła gotówki emigracja amerykańska, na drugim miejscu stoja Niemcy, a na trzecim — Francja. Pozatem widzimy, że przypływ gotówki w ciągu jednego roku zmalał o 17 milionów.

Z drugiej strony należy policzyć, ile pieniędzy emigranci wywieźli z Polski. Przecież nikt nie wyjeżdża zagranicę bez grosza w kieszeni.

Wywieziono do

Palestyna	103 milj. zł.	4 milj. zł.
innych krajów	31 " "	58 " "
razem	134 " "	62 " "

Odwrotnie — emigranci zapotrzebowują się nietylko w gotówkę potrzebną na drogę, lecz również posiadać muszą pewną kwotę, która umożliwiła wychodzący przeżyć przez pewien czas, aż do chwili uzyskania odpowiedniego zajęcia. W ten sposób emigracja wywozła z Polski w ciągu dwóch lat blisko 200 milj. zł.

1925 r.

103 milj. zł.	4 milj. zł.
31 " "	58 " "
razem 134 " "	62 " "

Porównując powyższe zestawienia widzimy, że Polska zarobiła na emigracji w 1925 r. — 124 milj. zł. a w 1926 r. — 179 milj. zł, razem więc dochód w ciągu dwóch lat wyniesie przeszło 300 milionów zł. — jest to kwota nie do pogardzenia. Należy tylko zwrócić uwagę, że emigracja Żydów do Palestyny jest bodaj najkosztowniejsza, emigranci wywożą tam olbrzymie sumy, natomiast do Pol-

ski nie przysyłają swych oszczędności. Nie dość tego, emigranci w Palestynie cierpią biedę i kożystają z licznych zapomóg nadsyłanych przez Żydów nie tylko z Ameryki, Francji i t.d. lecz również i z Polski — a na tem głównie cierpi nasze życie gospodarskie, odczuwając brak gotówki i brak taniego kredytu.



Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzy

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 14 sierpnia — Euzebjusza.

TEATRY

Teatr Letni „Sami gramy“.

Gong: — Dla Was Łodzianki“.

WIDOWISKA

Casino: — „Kobieta do zabawy“

Splendid: — „Pensjonarki“.

Odeon: — „Bestja“.

Corso: — „Jiskor“

Dom Ludowy: — „Sandra“.

Miejski Kin. Ośw. „Za kulisami ekranu“.

Wiadomości bieżące.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 września

W myśl zarządzenia władz szkolnych, zajęcia w szkołach miały się rozpocząć dnia 1 września a najpóźniej 3 września. Ponieważ pierwszy ten termin przypada na sobotę, dyrekcje szkół nie wiedziały kiedy, rok szkolny rozpocząć.

Obecnie sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że w dniu 1 września w sobotę młodzież szkolna przybędzie do szkół i uda się do świątyni na nabożeństwo z okazji nowego roku szkolnego, a normalne zajęcia w szkołach rozpoczną się w poniedziałek dnia 3 bm. zarówno w szkołach średnich jak i powszechnych.

Komornicy muszą być względniejsi

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi otrzymał z Ministerstwa Sprawiedliwości specjalną instrukcję dla komorników, aby względniej odnosili się do dłużników i ułatwiali im płacenie należności. W wielu wypadkach bowiem wpływały skargi do władz wymiaru sprawiedliwości na ostre postępowanie komorników; mianowicie wyznaczali oni licytację na dzień następny po przeprowadzeniu zajęcia, tak że dłużnik, który chciałby dług uiszczyć, nie mógł w tak krótkim czasie zdobyć pieniędzy i ruchomości były sprzedawane.

Zagraniczne przesyłki pocztowe

Z dniem 11 bm. wprowadzone zostały nowe przepisy, w myśl których przesyłki zagraniczne będą urzędy pocztowe przesyłały wprost do miejsca zamieszkania adresata, któremu wypłacane będą po przeliczeniu w walucie złotej. Taka sama manipulacja stosowana będzie przy wysyłaniu pieniędzy z Polski zagranicę jak dotąd we Francji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i częściowo w Niemczech. Maksimum przekazu pieniężnego wynosić ma do Francji i Zagłębia Saary równowartość tysiąca złotych, zaś do Stanów Zjednoczonych i Kanady stu dolarów.

Cenne użury aptek

Dzisiaj w nocy dnia 14 sierpnia dyżurni następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 104), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieniński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierzka 30), S. Teawkowska (Brzezińska 58). p)

Dziki budownictwo bez planów.

TOLEROWANIE STANU EX LEX I ESTETYKA MIASTA.

W całym szeregu wypadków magistrat stwierdził t. zw. dziki budownictwo, polegające na prowadzeniu robót wbrew przyszłym interesom miasta ujętym w przepisy budowlane lub regulacyjne. W wypadkach tych wydział budownictwa Magistratu zwracał się do komisariatu rządu z prośbą o interwencję policyjną, lecz okazało się, że policja nie może w tych wypadkach interwenjować, a Magistratowi nie pozostało nic innego, jak oddanie spraw tych do sądu.

W sądzie jednak liczone się z faktem, że w tych lokalach i domach mieszkają ludzie, więc ze względu na kryzys mieszkaniowy, zapadały wyroki uniewinniające owych właścicieli lub budowniczych. Sprawa ta miała być uregulowana wydanymi przepisami przez magistrat i wówczas wszelkie budowle mogłyby być wznoszone jedynie wówczas gdy nie kolidują z przepisami regulacyjnymi, opracowanymi przez magistrat na podstawie prac profesora Michalskiego.

Tymczasem magistrat przesłał plany te do zatwierdzenia władz nadzorczych już przed paru tygodniami, a władze te nie kwapią się z załatwie-

niem tak ważnej dla miasta sprawy, stwarzając w dziedzinie budownictwa stan ex lex, co da się później we znaki przy realizacji planów regulacyjnych, mających na celu stworzenie miasta europejskiego.

Magistrat wyliczył, że domy w Łodzi utrzymają się jeszcze do 30 lat, a potem będą zniszczone, a wówczas nowe budowle, budowane obecnie już z uwzględnieniem planu regulacyjnego, pozwolą na budowanie szerokich arterii komunikacyjnych. Plany znikną, gdyż ogrodzenie placów niezabudowanych i ogrodów będzie mogło być dokonywane jedynie parkanem żelaznym lub innym niskim ogrodzeniem żelaznym, a co się tyczy unikatów łódzkich, a mianowicie parterowych domków w śródmieściu, to właściciele ich będą zmuszeni zburzyć je i wystawić domy wyższe, pod groźbą płacenia wysokich podatków od placów nieodpowiednio zabudowanych.

Wszystkie te plany mają wejść w życie natychmiast po zatwierdzeniu ich przez władze nadzorcze, co w interesie miasta winno nastąpić w jak najkrótszym czasie.

(hip)

Księgi handlowe a podatek obrotowy.

OKÓLNİK MINISTERSTWA SKARBU W SPRAWIE ULG PŁATNICZYCH.

Prezes Izby Skarbowej w Łodzi p. Towarnicki otrzymał wczoraj następujący okólnik Ministerstwa Skarbu:

Dotyczyło to wiadomości Ministerstwa Skarbu ze poszczególne urzędy skarbowe w celu zastosowania 1 proc. stawki podatku obrotowego, domagają się od kupców, nieprowadzących ksiąg handlowych do tartarczenia list z dokładnym wykazem firm, u których nabywają towary oraz przedkładania dokumentów, stwierdzających zawierane transakcje handlowe i z chwila, gdy kupcy nie przedkładają powyższych dokumentów, Urzędy Skarbowe odmawiają zastosowania do nich 1 proc. stawki podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu stwierdza, że Urzędy Skarbowe nie mają prawa występować do płatników z powyższymi żądaniem, a czyniąc tak postępują wbrew okólnikom Ministerstwa Skarbu z dnia 14 marca i 8 maja 1928 roku.

W okólniku z dnia 14 marca 1928 roku nadmieniono, że Urzędy Skarbowe mają prawo żądać dokumentów, stwierdzających że płatnik chcący skorzystać z ulgowego podatku 1 proc. prowadzi handel hurtowy, w myśl paragrafu 24 rozporządzenia

wykonawczego. Jednakże niema to nic wspólnego z ustaleniem wysokości obrotu danego przedsiębiorstwa handlowego, ponieważ sprawa ta należy do kompetencji komisji szacunkowej. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wskazuje, że podania w sprawie zmniejszenia skali podatku obrotowego winny być kierowane przez Urzędy Skarbowe Komisjom szacunkowym, wówczas gdy 2 proc. podatek obrotowy grozi przedsiębiorstwu ruiną.

Ostateczny osąd w tej sprawie należy do Izby Skarbowej. W dalszym ciągu okólnika Ministerstwa Skarbu zezwala naczelnikowi Urzędu Skarbowego na rozpatrzenie podań tych płatników, którym wymierzony podatek obrotowy po właściwym terminie nawet wtedy gdy podania zostały wniesione do Urzędu Skarbowego po 15 maja 1928 roku. Podania te jednakże winny być złożone najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1928 roku. Wreszcie Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę prezesowi Izby Skarbowej, że jest bezwzględnie koniecznym, jaknajszyciejsze załatwienie wszystkich spraw podatkowych, o których jest mowa w ostatnim okólniku.

(p)

Kasiarze powrócili z urlopów.

ROZPRUCIE KASY PRZY UL. KONSTANTYNOWSKIEJ 22.

W nocy z piątku na sobotę dokonana została zuchwała kradzież, połączona z rozpruciem kasy ogniotrwałej w mieszkaniu Chemji Herberga przy ul. Konstantynowskiej 22, właściciela tegoż domu. Rodzina Herbergów bawi na letnisku w Hulankach dokąd na sobotę wyjeżdża zwykle Chemja Herberg. W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych dozorca domu zamiatając klatkę schodową spostrzegł włamanie do mieszkania Herbergów.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że kasiarze dostali się do mieszkania przez okno kucyki znajdującej się od podwórza na balkonie I-go piętra po przystawionych drabinach. Następnie dostali się do sypialni i tu podważyli gzyms kasy ogniotrwałej i

rozpruli jej boczną ścianę t. zw. rakiem. Otwór uczyniony przez nich był tak szeroki, że mogli z łatwością wydobyć zawartość kasy i łupem ich padła wielka suma pieniędzy w dolarach i z tych której wysokości narazie nie zdołano ze względu na nieobecność Chemji Herberga ustalić. Z otworzonej szafy złoczyńcy skradli damskie futra karakulowe oraz inne cenne części garderoby. Kradziecy dokonali po godzinie 4 z rana, gdy dyżurny w bramie dozorca Stanisław Pawlak udał się na spoczynek.

W związku z kradzieżą zatrzymany został paruzie przez policję dozorca domu, w którym dokonano kradzieży.

(p)

Strajk pakarzy bel

Od kilku dni trwa w Łodzi strajk pakarzy bel do którego prawdopodobnie związek robotników transportowych w Warszawie przyłączył się również.

Pracownicy biurowi firm ekspedycyjnych w Warszawie rozpoczną strajk w piątek bieżącego tygodnia. Postanowiono również zwrócić się do związku pracowników biurowych i handlowych w Łodzi. (p)

Kronika policyjna.

Nagły zgon

W dniu onegdajszym w podwórzu fabryki przy ul. Zgierskiej 76 zmarł nagle 52-letni Leon Magier zamieszkały przy ul. Miedzianej 7. Zawezwany lekarz pogotowia nie zdołał ustalić przyczyny zgonu. Zwłoki zabezpieczone zostały na miejscu do zejścia władz sądowo-sledczych. Przewieziona zostanie do prokuratury w celu poddania sekcji. (p)

Sidol jako trucizna.

W dniu wczorajszym zawezwano Pogotowie Kasy Chorych do domu przy ulicy Kilińskiego 213, gdzie targnęła się na życie Stanisława Dolasińska, która napila się płynu „Sidol 1 proc.” służącego do czyszczenia metali. Po przepłukaniu desperatce żołądka — pozostawiono ją w domu w stanie bardzo osłabionym pod opieką rodziny. (p)

Dziecko pod samochodem.

Wczoraj przed domem przy ul. Brzezińskiej 3 dostał się pod pędzący z nadmierną szybkością samochód, zamieszkały w wymienionym domu 11-letni Szymon Lubka. Nieszczęśliwy chłopiec uległ ciężkim obrażeniom całego ciała i złamaniu prawej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji. (p)

Ostrożnie z benzyną.

W dniu wczorajszym u pp. Barcińskich przy ulicy Kilińskiego 177 34-letnia Katarzyna Bubięc zam. przy ulicy Kilińskiego 118, prasowaczka zajęta była w kuchni w pobliżu pieca czyszczeniem palta benzyną. W pewnej chwili iskra z pieca padła do dużej butelki z benzyną, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Płomienie buchnęły w twarz prasowaczce, jednocześnie zapaliła się na niej odzież. Na skutek preraźliwych krzyków nieszczęśliwej kobiety zbiegli się domownicy, którzy pośpieszyli jej z pomocą. Odniosła ona ciężkie poparzenia całego ciała. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa. (p)

Rejestracja mężczyzn

URODZONYCH W ROKU 1910

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej Łódzkie Starostwo Grodzkie oraz Magistrat m. Łodzi wzywają wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1910, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałych na terenie m. Łodzi do osobistego zgłoszenia się w celu rejestracji do lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Piotrkowskiej 212. Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografią, wydany przez starostwo lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby, wraz z metryką urodzenia. Do rejestracji winny zgłosić się również osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące się wylegitymować ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej. Zgłoszenia można dokonać jeżeli zachodzą ważne przeszkody, również pisemnie. W wypadku takim

naależy podać: 1) imiona i nazwiska, 2) datę i miejsce urodzenia; 3) imiona rodziców, oraz nazwisko panięnskie matki; 4) czy żyje ojciec i matka; 5) zawód ojca; 6) miejsce faktycznego zamieszkania (gdzie mieszkają rodzice); 7) miejsce pobytu (dokładny adres poborowego); 8) narodowość; 9) wyznanie; 10) zawód - zatrudnienie; 11) wykształcenie; 12) stan cywilny (rodzinny); 13) ukarania sądowe; 14) wady fizyczne.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami kraju, winni zgłosić się do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym. Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie w drodze administracyjnej ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie. Rejestracja rozpocznie się dnia 1 września rb.

Oficerowie rumuńscy w Łodzi.

PO JEDNODNIOWYM POBYCIE WYJECHALI DO WARSZAWY.

Onegdaj przybyli z Poznania bawiący w Polsce oficerowie armii rumuńskiej z wyższej szkoły wojennej w Bukareszcie, którzy składają wizytę armii polskiej. Oficerowie ci, przeważnie pułkownicy, witani byli na dworcu kaliskim przez przedstawicieli DOK, i zamieszkali w Grand Hotelu.

W niedzielę goście rumuńscy zwiedzali miasto i przedmieścia w towarzystwie przydzielonych im oficerów z DOK, poczem spacerowali dłuższy czas

po mieście, obchodząc różne kawiarnie i restauracje. Wczoraj przedstawiciele armii rumuńskiej zwiedzali fabryki włókiennicze oprowadzani przez dyrektorów zakładów przemysłowych, poczem odbył się bankiet wydany przez DOK.

Po bankiecie oficerowie rumuńscy wyjechali do Zgierza, gdzie zwiedzili przemysł chemiczny, poczem wyjechali do Warszawy. (bip)

Aby ludzie zbyt długo nie pracowali.

OSTRY OKÓLNİK IN SPEKTORA PRACY.

Główny Inspektor Pracy p. Klott wydał okólnik, który w dniu wczorajszym wpłynął do okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi. Inspektor Klott poleca p. Inspektorowi Wojtkiewiczowi, jak zresztą i innym Okręgowym Inspektorom Pracy, aby ściśle współdziałał ze Związkami Zawodowymi, w ujawnianiu wykroczeń przeciwko ustawie o 8-mio godzinnym dniu pracy, jak również innym ustawom socjalnym i korzystał z dostarczanego przez Związki materiału dowodowego w powyższych sprawach. Okręgowy Inspektor Pracy winien zarządzić wywieszenie we wszystkich zakładach przemysłowych zatrudniających większą ilość robotników, odpowiednich regulaminów, w któ-

rych wskazane ma być początek i koniec pracy, jak również długość przerwy obiadowej.

W sądach dla pracodawców, łamiących ustawy socjalne a zwłaszcza 8-mio godzinny dzień pracy należy żądać bezwzględnie aresztu. Dotyczy to również tych robotników, którzy współwinni są z pracodawcą łamaniu ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy. Wreszcie główny inspektor pracy wskazuje, że w myśl zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, organa policji są obowiązane współdziałać z organami inspekcji pracy, w sprawie przestrzegania ustaw socjalnych, a w szczególności w sprawie zakazu pracy kobiet i młodocianych. (p)

Kandydaci na oficerów zawodowych

MOGĄ SKŁADAĆ PODANIA DO DNIA 25 SIERPNI.

Jak informuje Powiatowa Komenda Uzupełnień w Łodzi, kandydaci na stanowiska oficerów zawodowych piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa lub inżynierji winni wnieść podania do dnia 25 sierpnia 1928 roku do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Ostrowiu Mazowieckim, gdzie odbędzie się pierwszy rok nauki dla wszystkich tych rodzajów broni. Do podania należy załączyć: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, obszerny życiorys wraz z fotografią, zezwolenie rodziców lub opiekunów, świadectwo dostatecznego rozwoju fizycznego wystawione przez lekarza wojskowego lub

samorządowego, zaświadczenie PKU. o stosunku do służby wojskowej i świadectwa z odbytego kursu przysposobienia wojskowego.

Kandydaci będą wezwani do Ostrowia Mazowieckiego między 15szym września a 15 tegoż miesiąca na badanie lekarskie i egzamin języka polskiego, historii, geografji i matematyki. Program egzaminu będzie trzymany w zakresie programu szkoły średniej. Kandydaci nieposiadający świadectwa dojrzałości będą mogli być wyjątkowo przyjmowani, o ile wytrzymają konkurencję pod względem fizycznym oraz zdadzą egzamin.

PIEGII!
 żółte plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją
 za skuteczność krem — „ADA”
 Cena słoika 2 zł.
 Do nabycia w Składzie Aptecznym
H. HERMALIN, Piotrkowsk

Napad bandycki na cukiernię przy ul. Piotrkowskiej.

BANDYTA ZRABOWAŁ... PACZKĘ CZEKOLADY.

W niedzielę o godz. 10 wieczorem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w cukierni Czapnika przy ulicy Piotrkowskiej 197. O godz. 10 wieczorem, gdy w cukierni znajdowała się żona właściciela Małka Czapnik wszedł jakiś młody człowiek przyzwoicie ubrany i zajmując miejsce przy jednym ze stolików, zażądał herbaty i ciastek. W pewnej chwili wstał i zbliżywszy się do lady, zażądał tabliczki czekolady. Gdy Czapnikowa odwróciła się w celu zdjęcia z półki czekolady nieznajomy zadał jej kijem silne uderzenie w głowę, tak że straciła przytomność i upadła. Wówczas bandyta schwycił większą paczkę czekolady i wybiegł ze sklepu.

Znajdujący się w cukierni 8-mio letni synek Czapnikowej wybiegł w ślad za nim i zaczął wzywać pomocy. Posterunkowy pełniący służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola, widząc uciekającego osobnika oraz chłopca krzyżującego: „Trzymać bandytę, za bił moją mamusię”, skoczył ku uciekającemu.

mu i, zagrożony strzelaniem nakazał mu zatrzymać się. Osobnik stanął i wówczas

posterunkowy aresztował go odprowadzając do X. komisariatu. Tu aresztowanego poddał no osobistej rewizji, podczas której znaleziono przy nim rewolwer. Jak się okazało bandytą jest 19-letni Bonifacy Mendrzyk, który tego samego dnia przybył z Częstochowy prawdopodobnie na szereg gościnnych występów w Łodzi. (p)

Strzec się w Luna Parku

BO TAM GRASUJĄ ZŁODZIEJE.

Luna-Park przy placu Dąbrowskiego stał się też Eldcradem złodziei kieszonek. Oto w dniu wczorajszym Marjan Izydorzyc zam. przy ul. Napiórkowskiego 88, zameldował policji, że w wymienionym miejscu rozrywek skradziono mu portfel, zawierający asygnatę Banku Handlowego w Ło-

dzi na sumę zł. 650 — oraz 4 weksle.

Tak samo Kazimierz Zajączkowski zam. przy ul. Chłodnej Nr. 8, zameldował policji, że w ścisoku panującym w Luna-Parku skradziono mu portfel zawierający go-tówkę i różne dokumenty. (p)

Pożar auta na Szosie Rokicińskiej.

AUTO SPALIŁO SIĘ LECZ PASAŻEROWIE WYSZLI BEZ SZWAŃKU.

Wczoraj o godzinie 6 rano na szosie Rokicińskiej obok wsi Henryków miał miejsce pożar samochodu. Wypadkowi temu uległa taksówka LD. 1396 należąca do Antoniego Cytnera zam. w Łodzi przy ul. Lipowej 78. Taksówką tą w stronę Łodzi z Andrzejowa jechał szofer Józef Chajceki wioząc 5 pasażerów. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja w motorze i auto zapaliło się. Szofer zdołał zatrzy-

mać je i wraz z pasażerami wyskoczył.

Wszyscy doznali lekkich poparzeń. Na miejscu wypadku zawezwano straż ogniową z Widzewa, jednakże przed ich przybyciem samochód spłonął doszczętnie. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie które ustaliło że przyczyną pożaru było pęknięcie akumulatora. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR LIT. ART. „GONG”.

Dzisiaj premiera znakomitej rewji letniej pt. „Dla Was Łodzianki” z udziałem całego zespołu i poszczególnymi występami znakomitej artystki teatrów „Quo pro quo” i Pęskie Oko — niezrównanej Stepanji Betherowej.

Będzie to zarazem pierwszy występ po powrocie z urlopu Hanka Runowieckiej i Bołcia Kamińskiego. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i pół i 9 i pół.

Przez radio.

PROGRAM NA WTOREK 14 SIERPNIA.

- 13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie i komunikat.
- 15.00 Komunikaty.
- 17.00 Odczyt pt. „Konno przez Kordyljery” — wygłosi kpt. M. B. Lepecki.
- 17.25 Transmisja odczytu z Katowic.
- 18.00 Koncert popularny.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.30 Odczyt pt. „Czy doktor może pomóc wzdrowieć zdrowemu” — wygł. dr. B. Nowakowski.
- 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej.
- 20.05 Nad program i komunikaty.
- 20.15 Koncert popularny orkiestry Filharmonii Warszawskiej.
- 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
- 22.30 Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

- Notowania z dnia 13 sierpnia 1928 r.
- Zyto nowe suche 36 — 27,50
- Pszonica stara 49 — 51
- Jęczmień browarowy 36,50 — 38,50
- Owies nowy 36 — 37,50
- Mąka żytnia 65 proc. 56,00
- Mąka żytnia 70 proc. 54,00
- Mąka pszenna 65 proc. 71,00 — 71,00
- Otręby żytnie 30 — 31,00
- Otręby pszenne 27,00 — 28,00
- Opłatek uszczelniony 11,00

PRAWO I SĄD.

Czy niepełnoletnie dzieci mogą wynająć mieszkanie w imieniu matki.

CHARAKTERYSTYCZNA SPRAWA W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

W dniu wczorajszym Wydział Odwoławczy Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał skargę apelacyjną właścicielki domu w Łodzi p. Frydberga, przeciwko wyrokowi Sądu Pokoju w sprawie eksmisji. W roku 1922 do domu p. Frydberga wprowadziła się rodzina Bucholców, składająca się z matki — wdowy, paru niepełnoletnich synów oraz małej córeczki. Umowę z gospodarzem o najem mieszkania zawarli synowie. W roku 1925 synowie wyprowadzili się z mieszkania matki, tak że została w nim tylko ona sama z córeczką. Korzysta-

jąc z tego, właściciel domu wniósł do sądu skargę o eksmisję, motywując ją tem, że tylko synowie Bucholcowej byli właścicielami mieszkania, nie zaś ona sama, ponieważ umowa nie podpisana. Sąd pokoju jednakże skargę p. Frydberga oddalił na tej podstawie, że w czasie podpisywania przez synów umowy o wynajem mieszkania, Bucholcowa była ich opiekunką i że w danym wypadku synowie reprezentowali ją.

Po rozpatrzeniu sprawy instancja apelacyjna wyrok sądu Pokoju w całości zatwierdziła, odrzucając skargę p. Frydberga.

ZYCIE SPORTOWE.

Kalendarzyk sportowy na jutro.

(—) Jutrzejszy program zawodów piłkarskich wzbudził kolosalne zainteresowanie. Gra bowiem słynna drużyna b. mistrza Ligi Wisła, którą ŁKS. w ubiegłym miesiącu zwyciężył w stosunku 4:2 (4:0). Wisła przybywa do Łodzi w najsilniejszym składzie i liczy na bezwzględną wygraną, tembardziej, że ŁKS. osiągnął z Haszonką wynik remisowy. Mecz będzie zapewne ciekawszy niż z lwowianami, bowiem Czerwoni znani są z tej zasady, że swoją drużyną grają dobrze i wynik stoi wówczas pod znakiem zapytania. Na Wisłę zespół Czerwo-

nych zostanie nieco zmieniony, no i może wreszcie nie będzie miał słabych punktów. Zawody Wisła — ŁKS. odbędą się na boisku ŁKS. o godz. 5:30 p. p.

Poza tem notujemy następujące mecze:

Na boisku przy Wodnej, godz. 10 rano: Turyci — WKS., przedmecz rezerw.

Na boisku WKS., godz. 10 rano: Orkan — GMS.

Na boisku ŁKS.: godz. 11 rano ŁTSG — Union.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Loterja małżeńska.

Zorganizowali ją koloniści niemieccy w południowej Afryce

Daily Mail donosi z Capetown, o tragicznej loterii małżeńskiej, którą zorganizowali koloniści niemieccy zamieszkujący południową Afrykę.

Niemieccy emigranci zateśnili do domowego ogniska, brak im owej „anständige Hausfrau”, małżonki i kucharki w jednej osobie, bez której żaden szanujący się Niemiec rady sobie dać w życiu nie może.

W dawnych niemieckich koloniach dało się odczuwać brak niewiast. Tłómaczy się to zapewne tem, iż po wojnie wiele rodzin osadników powróciło do ojczyzny, zaś na miejscu pozostali przeważnie starzy kawalerowie.

Oni to podnieśli dzisiaj gwałt i jeli zasypywać pisma niemieckie ofertami małżeńskimi. Z właściwą germańską rasie pedanterją podawali w owych ofertach dokładny wykaz swych cnót i książeczek czekających, fotografie i odpisy świadectw, żądając wzajemian równie dokładnej odpowiedzi.

System listownego zawierania małżeństw okazał się niezawodny. Tysiąc panien w wieku od szesnastu do stu lat jeło wysyłać pocztą swe serca, pod adresem zamorskich królewiczów. Zresztą oferty tych ostatnich stawały na pierwszym planie warunków gruntownej znajomości gospodarstwa domowego, sztuki kulinarnej i ogrodnictwa.

Spełniło się marzenie samotnych kolonistów. Codziennie do portu Walvis Bay przybijają okręty, wiozące upragniony ładunek. Na pokładzie każdego okrętu płynącego z Niemiec roi się od jasnowłosych Gretchen, które nie zawahały się związać swego losu z nieznanymi ludźmi.

Rozpoznawanie żon odbywa się również z niemiecką pedanterją. Każda kandydatka na żonę otrzymuje od swego przyszłego męża wskazówki, jakiego koloru kwiatek lub wstążeczkę ma przypiąć sobie do płaszczyka. Kandydat zaś, jako „znak szczerego gólny” ma na szyi szal kolorowy, albo krawatkę w kropki, lub paski.

Na przystani pełnią wartę ajenci emigracyjnego urzędu, którzy dopilnowują by kandydaci natychmiast załatwiali formalności ślubne, w urzędzie gminnym. O ile ktoś ujrzawszy „na własne oczy” swój wyśniony ideał straci ochotę do poślubienia go, musi wówczas zapłacić „zawiedzionej” 1000 funtów szterlingów, na podróż powrotną.

Ślub odbywa się zazwyczaj w Walvis Bay, gdzie jako w porcie angielskim formalności mniej są skomplikowane niż w niemieckich osadach. I przed wojną ciągnęły do Walvis Bay orszaki weselne z różnych stron Afryki. A w niewielkim kościółku protestan-

ckim codziennie rozlegał się dzwon, zwiastujący iż moloch małżeński pochłonął nowo ofiary...

R. 100.

OLBRZYMI STEROWIEC BUDOWANY W ANGLIJI

Pomimo licznych katastrof jakie spotykają sterowce, państwa nie zaprzestają budowy i udoskonalania tych prawdziwych okrętów powietrznych. Obecnie Anglicy budują największy z pozostałych istniejących i projektowanych, trzy razy pojemniejszy od sławnego „Los Angeles”. Przy tak znacznej objętości można było wzmocnić konstrukcję kabin i pomieszczeń dla motorów, co jak wykazała; chociażby ostatnia katastrofa „Itali”, w znacznej mierze przyczynia się do bezpieczeństwa po dróżnych.

„R. 100” ma rozwijać szybkość 132 km. na godz. pędzony 6-ciu Rolls-royce motorami, które z czasem mają być jednak zastąpione ekonomicznymi motorami; systemu Diesla. Łączna siła tych motorów wynosi — 4200 K.M., długość sterowca — 216 metrów.

Budowany olbrzym ma kursować na linii

Anglja—Indje; którą to przestrzeń będzie przebywał w ciągu dni czterech. Stu pasażerów znajdzie w nim wygodne; a nawet luksusowe pomieszczenie. — Gondola posiadać będzie trzy piętra: Na samym dole, rzecz można — „w piwnicach” mieścić będzie załoga. Na najniższym piętrze pasażerów, składowane są dwie promenady nadające się na dancng, przy dźwiękach jazzbandu, restauracja z 50 miejscami i 50 kabin pasażerskich. Na najwyższym piętrze znajdzie pomieszczenie dalszych 50 kabin, palarnia oraz werandy. Elektryczne światło i ogrzewanie, łazienki i wzorowo prowadzona kuchnia zapewniają maksimum wygody.

Być może, że przy dalszym rozwoju techniki, będziemy mieć wnet „drapacze chmur latające ponad lazurami”, na razie ten trzy piętrowy hotel musi wystąpić.

Czy komuniście wolno mieć łazienkę?

BURZA O WANNE WODY.

Charkowskie dzienniki w ostatnich dniach omawiały zabawną, a charakterystyczną dla stosunków sowieckich afere.

Oto czerwony funkcjonariusz państwowy nazwiskiem Burdałin urządził sobie w mieszkaniu łazienkę. Faktu tego niepodobna było ukryć, bo robotnicy, którzy pracowali przy urządzeniu pokoju kąpielowego — szeroko o tem rozpowiadali.

Ponieważ bolszewicy łazienkę uważają za polny „burżuazyjny”, więc śmiały krok Burdałina wywołał formalną burzę w szklance wody; a raczej w wannie z wodą... Jeden z dziennikarzy bolszewickich pisał z oburzeniem:

„Jak szanujący się komunista może urządzić u siebie łazienkę, nie obrażając przytem zasad komunistycznych?! Ależ to jest wyraźne usiłowanie przemycenia komfortu burżuazyjnego do bolszewickiego życia domowego...”

Inny znów przedstawiciel prasy sowieckiej zapytywał ironicznie:

„A może towarzysz Burdałin, który dotychczas uchodził za komunistę czystej krwi — w swojej łazience „puści farbę”.

Dalej wysuwała się kwestja ceny tego zbytkownego zdaniem bolszewickiej opinii urządzenia:

„Łazienka kosztuje 320 rubli!... Skądże tedy robotnik komunistyczny, który stosownie do przepisów powinien zarabiać najwyżej 50 rubli ma pieniądze na taki luksus?!

Należy zatem towarzysza, cierpiącego na manję czystości pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej... Może się okazać, iż w tej wannie ma czaić rękę antyrewolucyjną zagranicą?!

Może ten „czerwony” chce sobie za pieniądze „białych” zdobyć iluzję „blekitnej” krwi?!

„Skądkolwiek pochodzą te pieniądze — sroży się inny znów dziennik charkowski — które Burdałin ulokował w wannie, jedno jest faktem niezprzecznym: Ten członek partji komunistycznej chce się piawić w niebezpiecznym, burżuazyjnym komfortcie!... To chyba wystarczy, aby go uznać za wroga proletariatu!... Towarzysz Burdałin znalazł się zatem w porządnym opałach!..

Bo i rzeczywiście — cóż to za dziwny pomysł — chcieć posiadać czyste ręce w partji komunistycznej!..

Zwyciężony na „pinou” - zwycięzca w miłości

ROMANTYCZNY OŻENEK SŁYNEGO BOKSERA HENNEYA.

Olbrzymią sensację wywołała w Ameryce wiadomość o romantycznej awanturze nowozelandzkiego boksera, Toma Henneya, którego w ubiegłym tygodniu pokonał Tunney.

Henney uprowadził młodą Amerykankę Marion Dunn i poślubił potajemnie — wbrew woli rodziców.

Cała ta historia przypomina sensacyjny film, bokser uprowadził bowiem swoją ukochaną, w au-

tomobilu. Młoda para przybyła nocą do miasteczka Ladentown. Henney obudził szeryfa.

Z mistrzem boksu niema żartów — urzędnik nie próbował tedy protestu. Ślub odbył się i młoda para w szalonym tempie ruszyła samochodem w podróż poślubną.

Narazie niewiadomo, gdzie państwo Henney zamierzają spędzić miodowe tygodnie.

NASZA NIEOSTROŻNOŚĆ Z OGNIEM NARAŻA NAS I NASZYCH BLIŹNICH NA NIEBEZPIECZEŃSTWO OKRUTNEJ ŚMIERCI. A NASZE DOMOSTWA ODDAJE NA PASTWĘ NISZCZYCIELSKIEGO ŻYWIOŁU.

